

Homilia 02.01.2021

Według danych zebranych przez Instytut Polskie Pieczywo, statystyczny Polak w ciągu 365 dni zjada 56, 7 kg pieczywa. I mimo, że ta liczba zmniejsza się z roku na rok, to jednak ilość zjedanego chleba robi wrażenie.

Mam tutaj bochenek chleba, który waży ok 1 kg. Bazując na tych danych, każdy z nas zje 57 takich bochenków w tym, dopiero co rozpoczętym 2021 roku. Dzisiaj mamy trzeci dzień tego roku, więc pewnie już 9 kromek zostało zjedzonych.

Podałem te informacje nie po to, żeby komukolwiek „liczyć jedzenie”, jak to się mówi potocznie. Chleb pomógł mi zrozumieć Boże Narodzenie. Pozwólcie, że podzielę się tymi przemyśleniami z Wami.

Chleb jest z trzech składników i Boże Narodzenie ma potrójny wymiar. Tymi składnikami chleba są: woda, mąka, zakwas. Potrójnym wymiarem Bożego Narodzenia są: Bóg narodził się odwiecznie, Bóg narodził się w czasie, Bóg narodził się we mnie. Z połączonych składników powstaje chleb. Z połączonych wymiarów mamy Boże Narodzenie.

Co jest tą wodą, której nie widać w tym chlebie, tym pierwszym składnikiem Bożego Narodzenia? Sięgnijmy do historii chleba. Dokładna data powstania chleba nie jest nikomu znana. Analizując najstarsze źródła historii można szacować, że pierwszy chleb jedzono nawet 10-11 tysięcy lat

temu. Im głębiej wchodzimy w bliskość z Jezusem, tym bardziej doświadczamy, że On nas całkowicie przerasta i zawsze pozostanie dla nas oceanem, bez początku, bez dna, ukryty jak woda w chlebie. Co ciekawe, w tym pierwszym składniku, a więc w wymiarze odwiecznych narodzin Boga doświadczamy nie tyle przepastnej odległości, ile cudu bliskości z Jezusem.

Co jest tą mąką, drugim składnikiem, że Jezus narodził się w czasie. Za czasów Oktawiana Augusta, w Rzymie istniało 300 piekarń. Wypiekano najróżniejsze rodzaje chleba. Hebrajska nazwa miasta narodzin Jezusa Bet Lechem oznacza „dom chleba”. Nazwa pochodzi od urodzajności tamtejszych okolic, obfitujących w żyzne ziemie, na których uprawia się pszenicę i jęczmień. Z pszenicy żydzi wypiekali mace, a rzymianie zabierali jęczmień i odwozili go do specjalnych piekarń, gdzie wypiekano chleb dla gladiatorów, których nazywano „hordearii” („zjadaczami jęczmienia”). Za panowania cesarza Augusta przyszedł na świat prawdziwy chleb z nieba, pochodzący z najwyborniejszych ziaren. Poprzez narodzenie w czasie Bóg łąknie takiej zażyłości z nami, jaką mamy z chlebem, który spożywamy codziennie. Mamy sobie przyswajać życie Jezusa ja codzienny chleb.

Co jest zakwasem, ostatnim składnikiem Bożego Narodzenia? Czy się Chrystus rodzi? To się fajnie śpiewa, w Bogu odwiecznie – TAK, w Betlejem – TAK, a w nas? Czy się

rodzi w nas? Ile rozpoznajecie w sobie życia z tego prawdziwego chleba?

Jest jedna myśl z Prologu św. Jana, która pokazuje na czym polega istotna zmiana w przeżywaniu wiary; taka zmiana, którą przynosi nam Bóg w Jezusie Chrystusie. Na czym polega ta istotna zmiana: „Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Przejście od Mojżesza do Jezusa Chrystusa to jest przejście od prawa do osoby. W Betlejem Bóg – odwieczne Słowo wypowiedział się nie przez kamienne tablice, ale przez osobę.

Wiara jest spotkaniem z Osobą w tym sensie, że jest dla nas w pierwszej kolejności łaską; taką łaską, jaką jest zawsze w naszym życiu drugi człowiek, który mnie kocha, który jest blisko; człowiek, który – jak w Jezusie – jest gotów umrzeć dla mnie z miłości. Taki ktoś, taka osoba jest dla mnie łaską. Łaska to nie jest jakaś rzecz. Nie kupujemy 300 gram łaski. Łaska to jest siła, która jest w Tobie, ponieważ jest obok Ciebie ktoś, kto cię kocha. To spotkanie, im dłużej trwa, im dłużej z Nim idziemy tą drogą, staje się zobowiązujące. Kiedy myślimy o tym, jak żyć, jak postępować, to nie patrzymy w przepisy Prawa, tylko patrzymy, kim jest Jezus. To nie znaczy, że Prawo, Boże przykazania przestały obowiązywać, ale znaczy, że obowiązują inaczej, bo są wpisane w osobę Jezusa Chrystusa, który spełnia w sobie wszystkie przykazania. Myślę, że

rozumiecie tę różnicę, co innego jest w życiu stosować się do Prawa, a co innego jest być w relacji z osobą. Czym innym jest przekroczyć przepis, a czym innym jest zranić osobę, a już zwłaszcza taką osobę, która jest ci absolutnie bliska i którą rozpoznajesz w swoim życiu jako niesłuchaną łaskę; bo ci się to wydarzyło i wszedł w twoje życie, bo cię kocha, bo cię akceptuje i nie wiesz, co zrobić ze sobą, kiedy go np. zranisz. To nie jest porównywalne w żaden sposób z przekroczeniem przepisu. I to jest ten zakwas, ta istotna zmiana, która dokonuje się we mnie wraz z narodzeniem Syna Bożego.

Błogosławmy Boga za Jego wcielenie, bo ono wszystko zmienia w naszym pojmowaniu Boga, wiary, naszym rozumieniu przykazań, ale pozwólmy Mu urodzić się w nas. Uczynmy Boga szczęśliwszym dzisiaj! Niech się syn Boga w nas rodzi. Amen.